Poczta Działdowo. Cena pojedyńczego egzemplarza Marek 1000.

Rok 2. Warszawa-Działdowo, dnia 2 września 1923 r. Nr. 16.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.



Ma śmiertelny na sumieniu swojem grzech — Mazur, co się pozbył swoich lech i strzech.

Kiedy Pan Jezus chodził po ziemi...

Kiedy Pan Jezus chodził po ziemi
Przeo pradawnymi laty,
Za Jego stopki jasnemi
Garnęły wszystkie kwiaty
Szły polne lilje, niosąc kielichy
Przeczyste, wonne i białe,
A tuż za niemi powój szedł cichy
I te fijołki małe.
— Bratki Mu do stóp rzucały liście,
Puszyste aksamity,
A mak ku Niemu płonął ogniście
W najporanniejsze świty.
Szły za Nim polem, szły za nim miedzą
Te rzesze bławatkowe,
I niezabudki, co w rowach siedzą,
Wznosiły modrą głowę.
Stulistnej róży przejasne pąki
Woń mu roniły swoją,
Kobierzec słały te nasze łąki,
Co pod rosami stoją.
Biała konwalja wybiegła z boru,
Zwołuje leśne kwiaty,
W sto srebrnych dzwonków do Jego dworu,
Za wiewem Jego szaty.
Otarły oczy stokrocie drobne,
W miękkiej zieleni śpiące,
I te narcyzy, gwiazdom podobne,
Co je wybiela słońce.
Szły za Nim kwiaty, szły za Nim zioła,
Płynęły falą tęczy,
A złoty jaskier pochyla czoła,
I macierzanka klęczy...
A nasz Pan Jezus patrzył żałośnie
Oczyma przesmutnemi,
I błogosławił wszystko, co rośnie
I kwitnie na tej ziemi.
I takim tłumem szło owo kwiecie,
Łąkami, polem, lasem,
Kiedy Pan Jezus chodził po świecie
Przed najdawniejszym czasem.
Więc dotąd jeszcze, gdy w letniej dobie
Kwiat gęsto kryje grzędy,
To starzy ludzie gadają sobie:
Pan Jezus przeszedł tędy.

Marja Konopnicka.

Jam jest z wami.

„A oto jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata".
Ew. Św. Mateusza, 28, 20..

Naturalnem i wrodzonem uczuciem serca ludzkiego jest trwoga. Dziecię, czy mąż dojrzały, niewiasta czy mężczyzna, doznaje obawy, niepokoju, lęka się,—i przyczyną uczuć tych jest nieświadomość tego co nas ma spotkać, co w dali przed nami leży, co jest dla nas nieznanem. Maleńkie chłopię tuli się do łona matki na widok obcej twarzy, odwraca się, spostrzegłszy przedmiot jakiś nieznanych mu kształtów. Nagły łoskot, równie jak wieść złowroga, wstrząsa i trwoży nawet najodważniejszych. Przyczyna leży nie zewnątrz nas, ale w nas samych. Człowiek, obdarzony dobrym wzrokiem, stąpa śmiało; niewidomy idzie chwiejnym krokiem, z wyciągniętą naprzód ostrożnie ręką. Uczucie trwogi wrodzone nam wszystkim, jest następstwem upadku człowieka i wewnętrznego, duchowego oślepienia przez grzech. Grzech zepsuł naturę naszą, zerwał pierwotny związek istniejący między człowiekiem a Stwórcą jego, osłabił ducha i przejął duszę trwogą, bo miłość, po upadku pierwszego człowieka, znikła z serca ludzkiego i człowiek winny wobec Boga, uczuł karogodność swoją. Owo uczucie winy i przeczucie sprawiedliwości Bożej pozostały w każdym człowieku i są głosem wołającym wewnątrz nas, głosem, który można stłumić, niepodobna jednak nigdy nakazać mu zupełnego milczenia.

Że tak jest, świadczą o tem dzieje pogan i dzieje świata całego. Jeżeli poganin stawia ołtarze, rzeźbi bożyszcza i przed temi dziełami rąk własnych gnie kolana i konie składa błagalne ofiary, czemże to jest, jeżeli nie głosem wołającym w piersi jego: tyś winny, tyś godzien kary! Jeżeli ludzie zepsuci wpadają z jednej zbrodni w drugą; jeden tyrański i haniebny czyn przyćmiewają innym stokroć haniebniejszym i okrutniejszym — czegóż to dowodzi, jeżeli nie walki oszalałego w zbrodni, z głosem wołającym: bój się Tego, który cię dosięże!

Trwoga — to naturalny stan serca nieodrodzonego! Trwoga—to konieczne następstwo grzechu, nieomylny objaw istnienia prawdziwego, żywego i sprawiedliwego Boga. Trwoga się kończy tam,—gdzie się poczyna miłość. Zjawienie się miłości, jest promieniem, który rzucając światło w ciemności zepsutej natury ludzkiej, odżywia ją, przemienia, obdarza pokojem. Miłość uspokaja, miłość budzi ufność, miłość usuwa trwogi, miłość niepewnym—pewność daje. Wszystko to nawet sprawia ludzka miłość:—o ileż więcej musi to spra-

wiać miłość Boska, która jest zarazem najwyższem miłosierdziem! Miłość tę objawił umiłowany, Jednorodzony z Ojca w wieczności: mówiąc: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny“ (Ewang. S. Jana 3, 16). Kto wierzy, iż w Chrystusie dany jest nam odkupiciel, że jego śmierć, która z miłości ku nam poniósł na krzyżu, jest rozgrzeszeniem naszem, ten wie, że zginąć nie może, że ma grzechów odpuszczenie, że wieczny żywot jest udziałem jego, i wolny od trwogi, ufa i miłuje, ufa w miłość Chrystusa, znajduje pokój, znajduje w Bogu ojca, który marnotrawne dziecię do łona swego przytula. Kto wierzy, ten się nie trwoży przyszłością nieznaną; nie upada, chociaż mu krzyż utrapienia cięży; nie rozpacza, chociaż ogień dolegliwości naokoło niego goreje; nie ulega zwątpieniu, chociaż większość szydzi i poniewiera boską prawdę,—bo wie, że miłość Boga żywego czuwa nad nim i nad światem, że miłość ta karci, ale nie zabija, bo miłość ta powiedziała: Jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Jeżeli bez trwogi chcemy w przyszłość spojrzeć, bez zwątpienia zgiąć kolana gdy krzyż smutku nas przygniecie, bez rozżalenia powitać radość, gdy dni żywota się nią rozpromienią, jedno mieć musimy, jedno, głęboko wrażone w serce:—wiarę i ufność, że Chrystus chce być z nami po wszystkie dni, aż do skończenia świata! Z nim i najcięższy krzyż lekkim się staje, i największe szczęście nie obałamuca, owszem, do tem większej miłości ku Bogu pobudza. Z nim—ochotnie idzie się po wąskiej ścieżce, ochotnie pracuje dla dobra bliźnich, z pobłażaniem znosi ułomności drugich, troskliwie piele kąkol we własnem sercu, usilnie szuka królestwa bożego i sprawiedliwości jego, gorliwie podąża za Chrystusem i śladem Jego stóp świętych.

Przyrzeczenie: jam jest z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata!—dał Pan wszystkim, którzy są lub będą ochrzczeni w imię Ojca, Syna i Ducha S. (Ew. S. Mateusza 28, 19). Jesteśmy ochrzczeni, przyrzeczenie więc powyższe Syna bożego jest i nam dane. Wierzymy w przyrzeczenie, i w Nim i z Nim, z Chrystusem pozostańmy, bo wierny jest Ten, który powiedział: Jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata!

Co działo się w Królewcu (Koenigsbergu) w 16-ym wieku.

Mało kto z nas wie o tem, że Prusy Wschodnie—które dziś są ogniskiem hakatyzmu i wszystkiego, co wrogie jest Polsce—mają wielką polsko-protestancką przeszłość.

W r. 1920 wyszła książka, drukowane w Szczytnie, której tytuł brzmi: „Polska a Mazowsze Ewangelickie, okazanie prawdy historycznej“. Opracował tę książkę znany uczony dr. Stanisław Kot, redaktor pisma „Reformacja w Polsce“, wychodzącego w Krakowie.

Książka zestawiona jest na mocy prawdziwych dokumentów, wyszukanych w bibljotece uniwersytetu królewieckiego.

Oto więc—czego się z tej książki dowiadujemy.

Zygmunt II August, z początku jako królewicz, później jako król polski otaczał opieką i osłaniał całym swoim wpływem półbrata swego, Albrechta, księcia pruskiego, dopomagał mu do krzewienia protestantyzmu w Prusiech Książęcych.

Czyniąc to, Zygmunt August ani przez chwilę nie myślał, że czyni coś szkodliwego dla interesów polskości, a to dla tego, że tak sam Albrecht pruski, jego półbrat, urodzony z Jagiellonki, siostry jego ojca, króla Zygmunta Starego, jak i całe Prusy były wówczas krajem przeważnie polskim. Prusy cieszyły się wówczas szczególną opieką protestantów z całej Polski, którzy w Królewcu utworzyli ognisko polsko-protestanckiej nauki. Król Zygmunt August i w Polsce sprzyjał protestantom i długi czas przypuszczano, że sam wraz z całym krajem przyjmie protestantyzm. Zabrakło mu jednak na to odwagi, lecz tem chętniej popierał utworzenie tuż obok wielkiej katolickiej Polski drugiej małej protestanckiej, skąd protestantyzm mógłby promieniować na inne dzielnice polskie.

To, co dziś wydaje się bardzo dziwnem, jest najbardziej wiarogodną prawdą historyczną.

Polska broni Prusy przed zemstą Cesarza niemieckiego Karola. Król polski specjalnym rozkazem utrwala luteranizm w księstwie Pruskiem, zakazując innych wyznań protestanckich. Kopernik spędza długie miesiące w gościnie i na studjach w Królewcu. Polacy: Abraham Kulwieć i Stanisław Rafałowicz organizują uniwersytet w Królewcu, uniwersytet, w którym wykładowymi językami były polski, łacina i niemiecki. Młodzież polska masowo ze wszystkich dzielnic studjuje na uniwersytecie królewieckim. Ponieważ

„Bohater z Tannenberga“.

Jestem wreszcie na Mazurach, które oddawna bliżej poznać pragnęłam, na maleńkim wprawdzie, wydartym z wilczej paszczy skrawku tej ziemi, ale ciekawym, jako historyczny dokument i pociągającym swem podobieństwem do innych części Polski.

Na każdym kroku dowody, jak prawdziwe były słowa wielkiego pieśniarza naszego Adama Mickiewicza, że „Ducha narodu nikt nie zagrzebie“, przechował się bowiem, on duch narodu, duch polski w mowie mazurskiej, w pieśniach, legendach, w starych budynkach, w typie mieszkańców, w różnych innych pamiątkach z dawnej polskiej przeszłości, oparł się zwycięsko zagładzie.

Germanizowany od wieków w szkole, w kościele, a nawet w życiu domowem lud mazurski, pomimo ucisku, nie dał się jednak wytępić Niemcowi; był niby martwy z pozoru, a żył, „bo w Mazurze taka dusza, że choć umrze, to się rusza“.

Ta zaciętość mazurska stania przy swojem, to już była w powietrzu. Kto długo na tej ziemi zamieszkał, stawał się twardym jak kamień—ani go ugryź, ani roztłucz; żaden młot, nawet niemiecki, a wiadomo że ten najcięższy, się go nie imał.

Najlepszym przykładem jest znany w Działdowszczyźnie Artur Deutscher i historja jego optowania za Polską.

Goszcząc przez parę dni u tego osobliwego człowieka, w jego siedzibie wiejskiej, w pobliżu stacji kolejowej Tuczki, słuchałam ze wzruszeniem opowiadania, przez jakie męki przechodził, zanim zdołał wydobyć się ze szponów niemieckich w Prusach Wschodnich i połączyć się ze swą ukochaną ojczyzną: Polską.

Całą książkę możnaby napisać o tych trudnych do uwierzenia, a przecież prawdziwych przygodach i klęskach, jakie spadały na Deutschera za jego przekonania polskie i o tej wytrwałości, z jaką opierał się napadom i prześladowaniom, wymykał się śmierci, a swego się trzymał.

W krótkości przynajmniej warto przypomnieć czytelnikom mazurskim i innym Polakom tę ciekawą historję, która wiele może nauczyć, szczególniej tych wahających się dotychczas, czy trzymać się poły Niemca, czy przystać do swoich.

Artur Deutscher, podług jego opowiadania rodem z Kongresówki mieszkał ze swą rodziną jako rolnik bardzo zamożny w Tannenbergu, miejscowości historycznej bo niedaleko słynnego z pogromu Krzyżaków jeszcze w 1410 r. przez króla polskiego Władysława Jagiełłę Grunwaldu, żyjąc spokojnie do plebiscytu na Mazurach Pruskich.

Ale kiedy w tym czasie jawnie i otwarcie wyznał się Polakiem, zawrzało jak w ulu. Deutscher—Polak! Czy to może być! We wściekłość wprawiało Niemców zestawienie tego nazwiska z narodowością polską i duchem polskim, takim silnym i nieugiętym jak się okazał u Deutschera.

Gdy na zebraniu w Tannenbergu, na którem zaprzedany w służbę Niemcom Mazur z Ostrody (nazwiska nie wymieniam, bo noszą je inni porządni Mazurzy) jako mówca powiedział do zgromadzonych: „Jak przyjdą polscy agitatorzy, to ich bijta tego, a choć kilku zabijeta nic się wama nie stanie“, Deutscher postanowił sobie w duszy, że będzie pracował dla Polski i dotrzymał słowa.

„Der Held von Tannenberg“ „Bohater z Tannenbergu“ przezwali go przez szyderstwo Niemcy w swych gazetach z powodu roli, jaką spełnił w plebiscycie i w walce o swe prawo należenia do Polski.

I słusznie się nazwa bohatera należy Deutscherowi, jak dalsze jego postępowanie dowiodło.

Jadwiga Jabołkowska.

(C. d. n.).

Ojców mowy i kościoła dzisiaj prawy Mazur woła!

tylko uniwersytety katolickie miały wówczas pełnię praw, więc król Zygmunt August w 1560-ym r. wydał specjalny przywilej, nadający wszystkie prawa protestanckiemu uniwersytetowi w Królewcu.

Ludność Księstwa Pruskiego jest wówczas polska. „Mazurzy" dosięgają przedmieść Królewca. Aby nawrócić tę ludność na protestantyzm rok za rokiem zjeżdżają z Korony i Litwy kaznodzieje ewangeliccy.

Pierwszym superintendentem w Ełku jest Jan Malecki. Malecki nietylko głosi czyste słowo boże z kazalnicy wydaje on po polsku dwa katechizmy luterańskie, pisuje litanje, przekłada nawet na polski język Pismo Św. Innym znanym pisarzem i kaznodzieją polskim był Andrzej Samuel, autor wielu polskich pism.

Wielką osobistością wśród tych pisarzy jest Jan Seklucjan, autor samodzielnej książki, wydanej po-polsku w Królewcu w 1544 r. p. t.: „Wyznanie Wiary Chrześcijańskiej". To „Wyznanie Wiary" robi w całej Polsce olbrzymie wrażenie, a dla Mazurów pruskich staje się podstawą całego rozwoju religijno-uczuciowego. Oprócz tej książki napisał Seklucjan dwa katechizmy, oraz pierwszy wierszowany poemat luterski. Seklucjan który był pierwszorzędnym polskim poetą religijnym, wydaje pierwszy polski kancjonał: „Pieśni duchowne, a nabożne, nowo zebrane i wydane przez Jana Seklucjana. W Królewcu Pruskim 1547".

Drugim sławnym pisarzem ewangelickim w tych czasach był Stanisław Murzynowski, który pierwszy pisał religijne powieści prozą, a przedewszystkiem przetłómaczył cały Stary i Nowy Testament.

Seklucjan i Murzynowski drukują oprócz tego swoje kazania, które bardzo się ludowi podobały.

Wojciech Nowomiejski, Dambrowski i inni kaznodzieje, wydają w Królewcu swoje modlitewniki. Słynny Mikołaj Rej jest w ciągłej styczności z Królewcem i tam ukazuje się wiele jego utworów, pomiędzy innymi, znakomity „Kupiec, to jest kształt, a podobieństwo sądu Bożego ostatecznego. W Królewcu Pruskiem, miesiąca Sierpnia 1549". Eustachy Trepka wybitny działacz protestancki z Wielkopolski, przenosi się do Królewca i tam wydaje swoje „Mleko duchowne dla karmienia i wychowania chrześcijańskich dzieci" (1556).

Wielu mniej znanych pisarzy tłomaczy pisma Lutra, Melanchtona, Zwinglego i drukują te książki w Królewcu przez cały wiek 16-ty.

Bez żadnej więc przesady możemy powiedzieć, że Księstwo Pruskie w 16-tym wieku było polsko protestanckim krajem, który zbudowany został czysto polskiemi rękoma.

Jerzy Kurnatowski.

Sprawy polityczne.

— Niemcy. Prezydent Rzeszy, Ebert, zatwierdził nowy gabinet w następującym składzie: kanclerz Rzeszy i minister spraw zagranicznych Stresemann, minister odbudowy i zastępca kanclerza Robert Schmidt, minister pracy dr. Braun, minister spraw wewnętrznych poseł do parlamentu dr. Sollmann, minister komunikacji Oeser, minister finansów dr. Helfferding, minister obrony narodowej Gessler, minister sprawiedliwości b. minister Rzeszy Radbruch, minister przemysłu dr. Luther, minister dla terenów okupowanych naczelny prezydent dr. Fuchs.

Czy nowy gabinet Stresemanna zdoła zaprowadzić ład i porządek w Niemczech, trudno to przewidzieć, to jednak stwierdzić należy, iż nad Ruhrą brak żywności, gotówki i wszelkich towarów, co grozi katastrofą. Ceny produktów podskakują już nie z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę. W mieście Essen np. funt mięsa wołowego kosztuje 1.200.000 marek, funt wieprzowiny 1.500.000 mk., a skromny obiad, składający się z zupy i sztuki mięsa, 1.100.000, oprócz 10 procent dla kelnera. Arkusz papieru 50.000 mk., filiżanka kawy 90.000 mk., butelka wody do obiadu 75.000 mk. Przyzwoity garnitur 120 miljonów mk., buty 25—35 miljonów marek, a nawet i wyżej.

— Na posiedzeniu rady ministrów prezydent Rzeszy. Ebert, obradował z poszczególnymi ministrami nad opracowaniem planów, dotyczących zupełnego przekształcenia dotychczasowej polityki finansowej i gospodarczej. Koła polityczne uważają tę uchwałę za ostateczną próbę przeciw grożącemu chaosowi gospodarczemu i finansowemu.

— Koleje niemieckie podniosły z dniem 20 sierpnia rb. taryfę kolejową pasażerską o 1000 procent oraz taryfę towarową o 2000 procent.

— W Duesseldorfie władze francuskie skonfiskowały w głównej kasie miejskiej miljard marek na pokrycie zalegającej kary w sumie 8.000 franków, nałożonej na miasto za sabotaż, a w Essen władze francuskie skonfiskowały 5 miljardów marek.

— W Berlinie podczas strejku generalnego, jaki się odbył w dniu 18 sierpnia, liczne grupy robotników krążyły po mieście. Wszystkie sklepy były zamknięte. Policja broniła gmachów rządowych.

— We wszystkich głównych centrach Turyngji i Saksonji przeprowadzono w połowie sierpnia strejk generalny, do którego przyłączyli się i robotnicy rolni. W Halle komuniści skonfiskowali wszystkie środki żywności i bydło. Na miasto Zeitz robotnicy dokonali ataku, rozbijając stawiającą im opór policji. Więzienie państwowe zostało zdobyte, a aresztanci wypuszczeni na wolność. W Lipsku i w Chemnitz tak samo robotnicy strejkowali.

— W okolicach Drezna robotnicy rekwirowali żywność i bydło po gospodarstwach wiejskich, a napotykanych po drodze handlarzy pobili

— W mieście Akwizgranie nastąpiło w połowie sierpnia krwawe starcie i szturm tłumu na policję. Ogółem jest 10 osób zabitych, większa liczba ciężko rannych.

— W Hamburgu również miały miejsce krawe starcia między policją portową a robotnikami strejkującymi, którzy atakowali zgłaszających się do pracy robotników. W rezultacie zostało kilkanaście osób zabitych, a wielu ranionych.

— W Wilhelmsburgu pod Hamburgiem podczas rozruchów zostało 4 osób zabitych i 11 ciężko rannych.

— W Hoerda (okrąg zagłębia Ruhry) wskutek starcia komunistów z policją 3 osoby zostały zabite, wiele osób rannych.

— Aresztowany w Akwizgranie pod zarzutem zbrodni wysadzania mostów nad Renem inżynier niemiecki, Mengen, przyznał się, iż stał na czele organizacji, której centrala znajdowała się w Berlinie i dokonała kilka zamachów kolejowych.

— Reński Związek Ludowy w imieniu 4000 delegatów prosił w piśmie, wystosowanem do francuskiego prezydenta ministrów, Poincarego, o wprowadzenie waluty reńskiej, przyczem Związek przyrzekł zapłacić Francji przypadającą część odszkodowań i w tym celu oświadcza gotowość zgodnej współpracy z okupantami, ażeby polepszyć położenie kraju.

— Rosja. W tych dniach z Niemiec przybył znowu do Moskwy wielki transport tanków i samochodów wojskowych dla czerwonej armji. W przeciągu ostatnich 4-ch miesięcy Niemcy dostarczyli Rosji przeszło 300 tanków większych rozmiarów.

— Ostatnio został opracowany projekt o zwolnieniu więzień w całej Rosji 55.000 politycznych więzniów, którzy siedzą już po kilka lat i którzy nie popełnili żadnego konkretnego przestępstwa.

— Do przebywającej obecnie w Moskwie grupy amerykańskich senatorów przydzielono przeszło 200 ajentów, którzy nie dopuszczają do zetknięcia się amerykanów z ludnością i z ponurą prawdą położenia Rosji. Opieka ta rozciągnięta jest tak szeroko, że jeżeli który z amerykanów wychodzi na spacer, kilku ajentów idzie przed nim i usuwa wszystkich żebraków, zalegających ulice Moskwy.

— Bułgarja. Według wiadomości z Sofji specjalny trybunał wojenny, przed którym stanęli b. ministrowie gabinetu Stambolijskiego, skazał 4-ch z pośród nich na śmierć, 2-ch na dożywotnie więzienie i 3-ch na 5 lat więzienia.

— Włochy. W licznych miejscowościach Włoch zaszłi krwawe starcia pomiędzy faszystami a socjalistami. Podczas walk kilka osób zostało zabitych, między niemi 1 kobieta, a 26 osób odniosło rany.

— Anglja. Urząd statystyczny podaje, że liczba bezrobotnych w całej Anglji wynosiła dnia 30-go lipca r. b. 2.195.000. Przyrost bezrobotnych w ciągu jednego tygodnia wynosił 10.700 ludzi.

Z kraju i ze świata.

Z Mazur.

Działdowo. W niedzielę dnia 19 sierpnia r. b. o godzinie 3-ej pp. w Mazurskim Domu Ludowym w Dział-

Jako jeleń pragnie wody, tak chce Mazur z Polską zgody.

Między książęty Mazur zasiędzie, jeśli w nauce ćwiczyć się będzie.

dowie odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Koła Młodzieży Mazurskiej, utworzone przy Tow. Polsko Mazurskiem. W zastępstwie nieobecnego prezesa przewodniczył profesor Seminarjum miejscowego p. Jan Sikora, który zagaił posiedzenie w serdecznych słowach, witając zamiar młodzieży skupienia się w Koło dla wspólnej nauki i godziwej rozrywki. Zabierali głos: nauczyciel Karol Małek z Brodowa, jeden z uświadomionych Mazurów i założycieli Koła, rozwinęła szerzej zadania, cele i potrzebę zrzeszania się młodzieży p. Jadwiga Jahołkowska i jako doświadczona organizatorka prac oświatowo-społecznych w kraju i w Brazylji, inicjatorka Koła mazurskiego, dała szereg praktycznych wskazówek.

P. Sukertowa, redaktorka Gazety Mazurskiej, powitała powstające Koło w imieniu Zarządu Głównego Z. E. P. w Warszawie, gorąco zachęcając młodzież do współpracy w Gazecie. P. Skok, mazur z Jańsborskiego powiatu z zapałem wzywał młodzież do jednoczenia się i pracy nad sobą. Poczem najmłodsza z Mazurek 6-letnia Jadzia Boruta ku wielkiej uciesze zgromadzonych pięknie zadeklamowała wierszyk: „Moja ziemia rodzinna" i odśpiewała piosenkę: „Jeszcze Polska nie zginęła, bo na ratuszu w Działdowie Polski orzeł wisi" i t. d. Na zakończenie p. J. Jahołkowska wygłosiła niezwykle ciekawy, ilustrowany pięknemi, barwnemi przezroczami odczyt o Mazurach w Brazylji. Zebrani podziękowali prelegentce serdecznymi oklaskami.

Do Koła Młodzieży Mazurskiej jako założyciele zapisali się: pp. Adam Cellich z Uzdowa, Eugenjusz Sowa z Wysokiej, Leszczyńska Jadwiga, Aniela i Mina Kozłowskie z Kisin, E. Bełkowska z Działdowa, Małek Karol, Małek Jan, Małkówna Marta z Brodowa, Jabłonowska Julja z Komornik, Podsendek Fr. z Działdowa, Redzanowska Elfryda z Kisin, Dorowski Juljusz z Działdowa, Plewka Gustaw z Klęczkowa i inni.

— Nabożeństwo seminarjalne. W dniu 2 września r. b. o godzinie 8-ej rano odbędzie się w zamku nabożeństwo seminarjalne.

— W niedzielę dnia 2 września r. b! o godzinie 3-ej po południu odbędzie się w Mazurskim Domu Ludowym zebranie Młodzieży Mazurskiej. Na zebranie zapraszamy młodzież z bliska i z daleka.

— Wybory do rad koscielnych. Członkom Polsko-Mazurskiego Towarzystwa Ewangelickiego zwracamy uwagę na wybory rad kościelnych, jakie się mają odbyć w niedługiej przyszłości, Mazurzy! wybierzcie z pośród siebie takich obywateli, którzy z kościoła ewangelickiego usuną wszelką politykę niemiecką i będą zarazem ewangelikami, mającymi poszanowanie ze strony władz polskich i śród społeczeństwa polskiego. Jeżeli wybierzecie samych Niemców i wrogów Polski, wtedy pozbawicie optantów obywatelstwa polskiego, a samych siebie dobrej przyszłości w Polsce. Przestroga poważna!

— Obywatelstwo polskie otrzymali: Małek Jan, Małek Emil, Zakobzelski Jakób i Żywiec Jan wszyscy z Brodowa.

— W dniu 15 sierpnia r.b. zjechali się do Działdowa cykliści z powiatu i Pomorza, by współzawodniczyć z sobą o mistrzowstwo Pomorza. Były wyścigi na 6, 15, 25 i 30 km. Pierwszą nagrodę zdobył p. Semik, tutejszy oficer ewidencyjny.

Tego samego wieczoru wybuchł pożar w domu p. Jaroszewskiego (dawniej rzeźnika Friedla). Przyczyna pożaru była pono lekkomyślność i nieostrożność jednego lokatora, którego córki bawiły się wesoło z gośćmi zaproszonymi. Całe szczęście, że Działdowo posiada wodociąg i hidranty z dostateczną ilością wody i sprawną straż pożarną, która ogień zlokalizowała w przeciągu godziny. W przeciwnym razie mógł spłonąć cały kompleks domów od domu p. Jaroszewskiego aż do domu p. Długokińskiego (dawniej p. Pagenkopfa). Lecz tacy lokatorzy nie zastanawiają się nigdy nad możliwością takiego nieszczęścia. Ich wcale to nie martwi, jeżeli komu krzywdę wyrządzili, oni również szkody właścicielowi nie wynagrodzą, bo nic nie posiadają. Czy niedbalcy mogą również korzystać z ustawy o ochronie lokatorów?

— Dnia 20 sierpnia r. b. kupiec przy ul. Dworcowej, p. Kraśkiewicz zamknął sklep na parę godzin i pojechał za interesem. Tę okoliczność wykorzystał młody, bo 16-letni, ale wprawny złodziej, Kostek Olszyński i wspólnie z 11-letnim Markwartem wkradli się przez piwnicę do sklepu (składu) i skradli towarów łokciowych wartości 30 miljonów marek. Na szczęście przyglądał się tej kradzieży sąsiad, zawiadomił policję i ta zdołała jeszcze wszystkie towary odszukać a młodych złodziei osadzić w więzieniu. Kostek Olszyński jest bratem tego Olszyńskiego, który podczas najazdu bolszewickiego zabił gospodarza Friedla w Piertawce. Rodzice Olszyńscy posiadają majątek w Dziazdowie około koszarów wojskowych. 11-letni Markwart jest synem Markwartowej, byłej właścicielki składu zboża przy ul. Dworcowej. Powiadają ci, którzy znają te rodziny: Jaka mać, taka nać!

W Skurpiu zmarł ś. p. Jakób Wilamowski, znany i szanowany obywatel, potomek staropolskiego szlacheckiego rodu, który za czasów książąt mazowieckich przeniósłszy się z Mazowsza, osiadł w powiecie działdowskim. Przodkowie ś. p. Wilamowskiego piastowali dziedzicznie urząd sołecki w Skurpiu.

Poradnik gospodarski.

Wiklina czyli łoza koszykarska.

Wiklina udaje się prawie na każdym gruncie, nawet na piaskach. Od gruntu wymaga ona bardzo mało, ale potrzebuje do swego rozwoju dużo słońca. Brzegi rzek i strumieni, mokre kawałki łąk, granice pól, większość naszych nieużytków są doskonałemi dla niej miejscami. Choć lubi ona wilgoć, nie znosi jednak zbytniej wilgoci—grunta takie przedewszystkiem przed zasadzeniem wikliny powinny być należycie osuszone rowami. Gatunków wikliny jest dużo.

Przystępując do uprawy wikliny, trzeba grunt pod nią uregulować. Regulówkę dokonywuje się zwykle w jesieni na 50 cm. głębokości. Z wiosną wczesną przystępuje się do sadzenia. Sadzonki ucina się z gałązek ostrym nożem, żeby możliwie mało uszkodzić korę na końcach, długości 15 do 45 cm. Sadzi się sadzonki w rzędy średnio 40 do 50 cm. odległości. Najważniejszym warunkiem jest, aby wciskać sadzonki w ziemię grubszym końcem na dół, żeby oczka były ku górze zwrócone, przyczem wciska się w ziemię prostopadle albo ukośnie równo z ziemią, pozostawianie kawałka sadzonki nad ziemią jest z gruntu fałszywe. Dalsza opieka nad plantacją polega na motyczkowaniu i pieleniu z chwastów; najwięcej szkodzą wiklinie: powój i osty. Pierwszego roku wikliny się nie tnie, d piero można zacząć ciąć drugiego roku. Cięcie wikliny uskutecznia się ostrym nożem, możliwie nisko i prosto, a nie ukośnie. Czas cięcia: grudzień i styczeń. Ucięte pręcie wiąże się w pęczki i albo się ich używa potem nieokorowanych, albo się je okoruje. Okorowanie można uskutecznić zaraz w zimie w ciepłych izbach, albo na wiosnę na dworze. Końce pręci zanurza się w wodzie i spryskuje całe wodą tak długo, dopóki pręcie nie odżyją i nie wypuszczą listeczków. Wtenczas kora złazi łatwo i ściąga się ją za pomocy t. zw. widełek, szczypców, pierścionków drewnianych albo żelaznych.

Okorowane pręcie suszy się na słońcu, przyczem uważać należy, żeby ich nie kłaść wprost na murawie, chronić od deszczu i rosy, bo od tego dostają plam. Ususzone pręcia gatunkuje się co do długości i grubości i wiąże w snopeczki. Plantacje wikliny trwają, zależnie od gatunku i dobroci gruntu i staranności chodzenia koło nich, od 6 do 30 lat. Co 3—5 lat powinno sią zasilać plantacje obornikiem lub sztucznymi nawozami. Dobry pręt koszykarski powinien być nierozgałęziony z możliwie małym odcieniem równomiernej grubości, giętki, po okorowaniu biały. Pręci świeżych otrzymuje się z morga około 100—150 centnarów, Okorowanych osuszonych od 35 do 50 centnarów. W 2-im lub 3-im roku plon bywa najwyższy. Plantacja wikliny opłaca się, daje spore dochody tym, którzy ją uprawiają.

Giełdy.

Na giełdzie pieniężnej w Warszawie d. 30 sierpnia 1923 r. płacono:

1 markę niemiecką	—	Mkp.	.02 i pół
1 dolar amerykański	—	„	246.500.—
1 funt szterlingów angielskich	—	„	1.123 000.—
1 frank francuski	—	„	14.125.—

„Gazeta Mazurska"

pismo, poświęcone sprawom Mazur Ewangelickich, wychodzi co drugi tydzień w niedzielę. Prenumerata wynosi: miesięcznie 1800 mk., kwartalnie 5400 mk. Cena egzemplarza pojedyńczego mk. 800. Cena ogłoszeń: Na ostatniej stronicy za wiersz czteroszpaltowy nonparelem mk. 1000, w tekście 1000 mk.

Redakcja w Warszawie: Soja 1 m. 10, tel. 408-24. W Działdowie: Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P.K.O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Z. E. P., współwyd.: T. P. M.

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.